JEŹDZIEC i HODOWCA



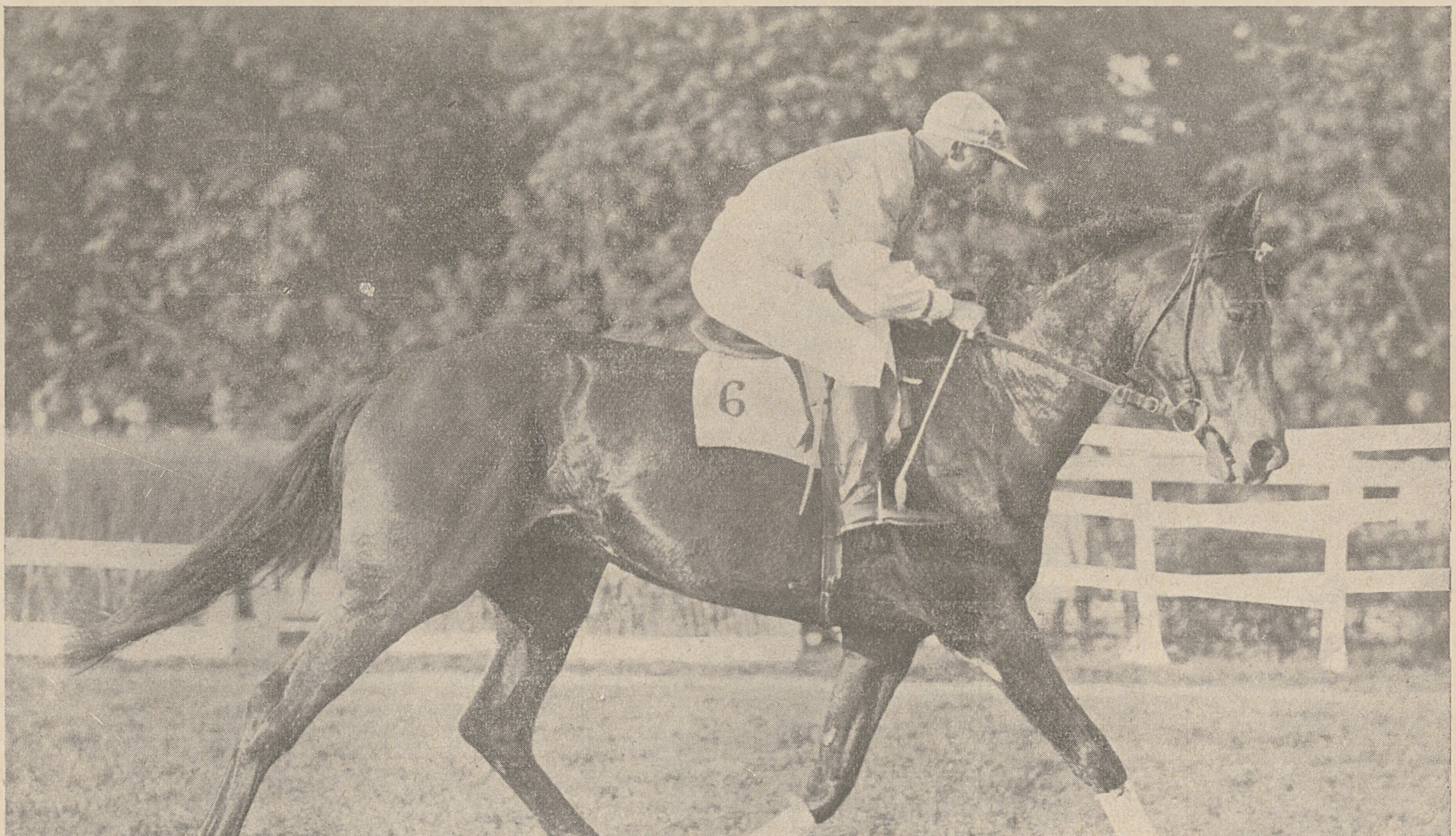


TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. Warszawa, dn. 26 marca 1932 r. Nr. 13.



PIRAT, og. gn. ur. 1925 r. (Balthazar — Perła IV po President Roosevelt), hod. p. W. Smalawskiego; biegał w barwach 1-go pułku Ułanów Krechowieckich i wygrał ogółem 63.080 zł. W ciągu swej karjery wyścigowej odniósł zwycięstwo w Nagrodzie Rulera oraz zajął drugie miejsca w Nagrodach: Próbnej S. Wotowskiego, Jubileuszowej, im. J. hr. Zamoyskiego i im. A. Wotowskiego (ż. Gołowkin). Obecnie zajął boks reproduktora w Gałowie M. hr. Mycielskiego.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

Przemówienie Prezesa Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych inż. Jana Grabowskiego

wygłoszone w dn. 1 marca r. b.

Pod wpływem coraz to potęgującego się przesilenia gospodarczego organizacja wyścigów konnych, oparta na tradycji i utrwalonych zasadach materjalnych, zaczęła podlegać głęboko sięgającym przeobrażeniom.

W Anglji, wskutek zubożeń warstw społecznych, które fundowały nagrody, wprowadzono totalizatora — a mimo to zmniejszenie rozgrywanych sum okazało się nieodzownem.

Redukcje stały się koniecznemi również w Niemczech, Włoszech, Austrji, Węgrzech, Rumunji i innych krajach, gdzie pomimo najżyczliwszego stosunku i wydatnej opieki rządów, wskutek ograniczonych obrotów wzajemnych zakładów — suma rozgrywanych nagród, w takim lub innym procencie, została zmniejszona.

W bogatej Francji, wskutek zwiększenia odliczeń do 10%, gra tak znacznie spadła, iż rząd, zaniepokojony o losy hodowli, zdecydował się na wyjście z wzajemnymi zakładami poza obręby torów, zezwalając na otwieranie kas totalizatora na mieście.

Słowem wszędzie, w najbogatszych nawet państwach kontynentu, towarzystwa wyścigowe walczą z kryzysem — i od odporności organizmów wyścigowych oraz zdolności przystosowania się ich do nowych warunków — w znacznej mierze zależy wyjście z tej opresji obronną ręką.

Przyjrzyjmy się teraz jak na tle powyżej odmalowanem przedstawia się zagadnienie wyścigowe w Polsce.

Ilość dni wyścigowych:

r. 1930 — 219, Warszawa — 85, prowincja — 134
r. 1931 — 213, Warszawa — 95, prowincja — 118

Gonitw rozegrano:

r. 1930 — 1536, Warszawa — 658, prowincja — 878
r. 1931 — 1560, Warszawa — 775, prowincja — 785

Startów było:

r. 1930 — 7508, Warszawa — 3738, prowincja — 3570
r. 1931 — 7893, Warszawa — 4129, prowincja — 3764

Koni biegało:

r. 1930 — 892, Warszawa — 496, prowincja — 396
r. 1931 — 896, Warszawa — 552, prowincja — 344

Nagród i premij wypłacono:

r. 1930	5.157.732	r. 1931	4.795.146
Warszawa	3.468.867	Warszawa	3.593.277
prowincja	1.688.865	prowincja	1.201.869*)
w tem z odliczeń	1.305.148	w tem z odliczeń	882.563

*) Sumy rozegrane faktycznie.

Przeciętna wygrana konia:

		r. 1930	r. 1931	zmniej. o
ogólna	—	5782	5351	7,5%
Warszawa	—	6994	6509	6,9%
prowincja	—	4265	3494	18,1%.

Z powyższych zestawień wynika, że w r. 1931 w porównaniu do 1930 prowincja doznała następujących ograniczeń: dni wyścigowych było mniej o 16, gonitw rozegrano mniej o 93, startów było o 194 więcej, koni biegało 344, t. j. o 52 mniej (w r. 1930 — 396), nagród i premij rozegrano o 486.996 zł. mniej, przeciętna na konia wypadła o 771 zł., czyli 18,1% mniej.

To krótkie zestawienie jest bardzo wymowne i stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że wyścigi prowincjonalne w r. 1931 uległy dość poważnemu ograniczeniu.

Ograniczenie to, jak wiadomo, było wynikiem koniecznych postanowień w zakresie ratowania całokształtu hodowli koni w Państwie, których pomimo największych wysiłków i starań uniknąć nie było można.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że przy nagrodach obniżonych à la longue o 25%, nie da się utrzymać wyścigów prowincjonalnych, z powodu ich wyraźnej nieopłacalności.

Wiadomą zaś jest rzeczą, że zaniechanie lub zbyt daleko idące ograniczenie tych wyścigów musi się odbić ujemnie na opłacalności stajen stołecznych, co w końcowym wyniku może doprowadzić do osłabienia wydajności toru warszawskiego, na którego sprawnej działalności opiera swój byt cała hodowla ras czystych, częściowo hodowla państwowa, hodowla półkrwi, jeździectwo i inne.

Wychodząc z tych przesłanek, musimy uznać istnienie wyścigów prowincjonalnych, opartych oczywiście na zdrowych podstawach, za konieczne ogniwo organizacji wyścigowej, bez którego ona normalnie funkcjonować nie może.

Skoro więc wyścigi prowincjonalne muszą się odbywać, a jednocześnie środki płynące na ten cel z odliczeń, pozostających do dyspozycji Ministra Rolnictwa, z konieczności muszą być znacznie ograniczone, — zachodzi potrzeba zreorganizowania tych wyścigów i oparcia ich na innych, niż obecnie podstawach.

Dotychczas wyścigi prowincjonalne opierały się w znacznej mierze na odliczeniach od wzajemnych zakładów, pozostających do dyspozycji Ministra Rolnictwa. Ten system, stosowany z dobrymi wynikami przez siedem lat, pozwolił towarzystwom żywotnym, posiadającym warunki rozwojowe, stale zwiększać obroty od wzajemnych zakładów, dzięki czemu były one w możności rozbudowywać swe programy oraz wykonać niezbędne inwestycje.

Do takich towarzystw należą: łódzkie, lwowskie i ziem zachodnich, w ostatnim zaś roku również lubelsko-wołyńskie, co jasno wynika z poniższego zestawienia, które unaocznia obroty we wzajemnych zakładach w poszczególnych towarzystwach.

Odliczenia od obrotów wzajemnych zakładów w 1931 r.

Tor	Towarzystwo organizujące wyścigi	9% na rzecz Towarzystwa	3% do dysp. Ministra Rolnictwa	Razem 12%
Lublin	Lubelsko-Wołyńskie Tow. Zach. do Hodowli Koni	25.721,10	8.573,70	34.294,80
Lwów	Małopolskie Tow. Zach. do Hodowli Koni	208.026,90	69.342,30	277.369,20
Łódź	Łódzkie Tow. Zach. do Wyścigów Konnych	259.944,30	86.648,10	346.592,40
Piotrków	Piotrkowskie Tow. Zach. do Hodowli Koni	29.701,80	9.900,60	39.602,40
Poznań	Tow. Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich	99.670,50	33.223,50	132.894,00
Bydgoszcz	" " " " "	19.290,60	6.430,20	25.720,80
Kielce	Tow. Zawodów Konnych Ziemi Kieleckiej	3.521,70	1.173,90	4.695,60
Radom	Radomskie Tow. Zach. do Hodowli Koni	4.944,60	1.648,20	6.592,80
Baranowicze	Wschodnio-Kresowy Klub Jazdy	969,30	323,10	1.292,40
	Razem Towarzystwa prowincjonalne	651.790,80	217.263,60	869.054,40

Z zestawienia tego widzimy, że podstawowymi torami, na których się opierają wyścigi prowincjonalne są: łódzki, lwowski i poznański. Tory te bowiem w roku 1931 dały w formie 12% odliczeń, idących na rzecz hodowli, 756.855, gdy pozostałe 6 torów dało zaledwie 112.200 zł.

Jako tory drugorzędne, o znacznie mniejszych obrotach, ale nie bezwzględnie deficytowe — występują: Piotrków, Lublin, Bydgoszcz; zaliczyć tu również należy Wilno. Torami wyraźnie deficytowymi są: Baranowicze, Kielce i Radom.

W warunkach, jakie obecnie przeżywamy, prosta logika nakazuje zawiesić działalność torów deficytowych, los ten więc musi dotknąć Kielc i Radomia.

Baranowicze powinny się połączyć z Wilnem w jedno Towarzystwo, które należałoby utrzymać, ze względu na tradycję toru wileńskiego i rolę, jaką ta placówka ma do odegrania na Wschodzie w hodowli koni, według zrekonstruowanego statutu, który przewidywałby dla tego wschodnio - kresowego towarzystwa zakres działania: wyścigowy, jeździecki i hodowlany.

Wyścigi w Bydgoszczy muszą być również zawieszone, ustępując miejsca Katowicom, które z powodu swego położenia w centrum przemysłowem — rokują lepsze nadzieje pod względem obrotu we wzajemnych zakładach.

Pomimo tych redukcji i ograniczeń środki, jakie Ministerstwo Rolnictwa może przeznaczyć z odliczeń na wyścigi prowincjonalne, nie pozwoliłyby jeszcze stworzyć projektu tych wyścigów racjonalnego i opartego na realnej kalkulacji. W tym stanie rzeczy należało szukać drogi oderwania niektórych torów od dotacyj ministerjalnych całkowicie, bądź dotowania ich tylko częściowo, to też Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, w dobrze zrozumianym interesie krajowej hodowli koni, przejęło na siebie wyścigi w Łodzi, gdzie również zostanie rozegrany meeting piotrkowski.

Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni jest w możności przy subwencji na 19 dni rozegrać ze środków własnych dni 21.

W ten sposób przy dotacji z odliczeń do dyspozycji Ministra Rolnictwa na 69 dni po 5.500 zł. oraz 100.100 zł. na wyścigi z przeszkodami i naprzełaj, będzie rozegranych 115 dni wyścigowych na sumę ok. 1.244.340 zł. Jeżeli jeszcze do tego dodamy 230.000 zł. na nagrody arabskie, otrzymamy ok. 1.474.340 zł. do rozegrania, co przy spodziewanym udziale na prowincji ok. 350 koni, daje przeciętną na konia 4.200 zł., umożliwiającą egzystencję wyścigów prowincjonalnych.

Wyścigi prowincjonalne w r. 1932 odbyłyby się więc jak następuje:

	Ilość dni	Ilość dni z sub.	Sumy do rozegr. (zł.) ze środków włas. towarzystw	Sumy do rozegr. (zł.) z sub. Min. Roln.	Razem (około)
Łódź (wraz z sez. Piotr.)	25	—	460.000	—	460.000
Lwów	40	19	234.600	104.500	339.100
Poznań	18	18	45.000	165.000	210.000
Katowice	12	12			
Lublin	14	14	—	77.500	77.500
Wilno	6	6	—	33.000	33.000
Wyścigi z przeszkodami i naprzełaj			24.640	100.100	124.740
Wyścigi arabskie (Lwów i Lublin)				230.000	230.000
Razem:	115	69	764.240	710.100	1.474.340

z tem oczywiście zastrzeżeniem, że 1% z odliczeń Warszawy wyniesie ok. 520.000 zł., 3% zaś z odliczeń Łodzi ok. 100.000 zł.

Gdyby wpływy te okazały się niższe, subwencje z odliczeń do dyspozycji Min. Rolnictwa, jako na nich oparte, musiałyby zostać odpowiednio zmniejszone.

Suma, przeznaczona z subwencji na wyścigi z przeszkodami i naprzełaj, musi być w r. 1932 zmniejszona do 124.740 zł., z czego z subwencji 100.100 zł., nie znajdujemy bowiem na ten cel większego pokrycia.

Luka tu powstała zostanie częściowo wypełniona przez program łódzki, który przewiduje znaczniejszą ilość wyścigów przeszkodowych.

Porównawcze dane z lat 1930 i 1931, dotyczące wyścigów koni arabskich, przedstawiają się następująco:

	koni biegało	gonitw rozegrano	startów było	rozegrano sumę
r. 1930	51	74	288	257.317 zł.
r. 1931	56	76	325	194.381 „

Na jednego konia zatem wypada: w r. 1930 — 5.045 zł.
„ 1931 — 3.470 „

Obniżka jest tu więc znaczna, nie zdezorganizowała ona jednak hodowli arabskiej, dzięki koncepcji stajni „Ara-



Z roboty zimowej na torze mokotowskim.
Stajni „Łochów": Amulet, Mr. Pinch, Presto III, Augustus Rex, Torino, Warna i Marisetta.
(*Fot: N. Pełczyński — Warszawa*).

Władysław Garapich. 2)

O jeździe wzorowej.

(Ciąg dalszy).

Koń tak zrównoważony potrafi w trudnych momentach, trafiających się w praktyce, zawsze w odpowiedni sposób utrzymać równowagę, umiejętnie używając swej muskulatury i kończyn. Trudności w ćwiczeniach bocznych chodów polegają przedewszystkiem na tem, że błędnie wymagano obciążenia wewnętrznej tylnej nogi. Nie można się dziwić, że boczne chody w ten sposób jeżdżone, pomimo wszelkich starań w kierunku elastyczności i posuwistości chodów, w praktyce wytwarzają konie sztywne i oporne. W poważnym nawet poradniku jeździeckim znajdujemy zdanie o silniejszem obciążeniu wewnętrznej tylnej nogi, chociażby przy równoczesnem dłuższem pozostawieniu zewnętrznej tylnej nogi poza prostopadłą, tej właśnie, która posuwa. Żadna noga, która ma dłużej poza linją prostopadłą pozostać, nie może tego uskutecznić bez wstrzymania jej przez jeźdźca. A gdzie równowaga? A gdzie posuwistość i czystość chodów? Silniejsze jednostronne obciążenie nóg może nastąpić tylko przy woltach i zwrotach w bardziej lub mniej wyrazistej formie, ale nigdy na linji prostej, ani przy bocznych chodach, przy których posuwistość jest zasadniczym warunkiem. Fizycznie jest wytłumaczonem, że przy woltach i zwrotach, może być wewnętrzne obciążenie większe, bo z samej natury tych ruchów wynika, że środkowe nogi końskie mają krótszą drogę do zrobienia, a temsamem bez ujmy dla czystości chodu muszą krótsze stawiać kroki. Na prostej, większe obciążenie którejkolwiek kończyny musi się odbić niekorzystnie na posuwistości ruchów. To zaś odbija się ujemnie tak na siadzie jeźdźca, jak i na poprawności stawiania końskich nóg na ziemi. Przy bocznych chodach na prostej nie wolno zatem nigdy obciążać wewnętrznej nogi, a tem samem zmusić jej do krótszego kroku. Na prostej mają wszystkie cztery nogi tę samą drogę do odbycia i wszystkie biorą równomierny udział w sprężystości i posuwistości ruchu.

Ćwiczenia w trawersach, przy obciążaniu jednostronnem kończyn, celem ich wydatniejszego zgięcia, przynoszą tylko szkodę. Do tego celu nadają się całkiem inne ćwiczenia jak zwroty, wolty, parady, cofanie się, a wreszcie Piaffa, Lewada i wszelkie skoki wyższej szkoły, jak Croupada, Courbetta, Balotada i Capriola. Cel bocznych chodów (na dwóch śladach) jest wręcz odmienny. Dla konia jest próbą posłuszeństwa, elastyczności i utrzymania poprawnej równowagi w trudnych warunkach, dla jeźdźca jest egzaminem umiejętnego współdziałania siedzenia,

bian", która pozwoliła przelać część sum wygranych przez konie państwowe na rzecz stajen prywatnych.

W r. 1930 prywatne stajnie arabskie wygrały 142.075 zł., gdy w r. 1931 — 156.543 zł., wskutek czego na jednego konia arabskiego własności prywatnej wypada w r. 1930 — 3.465 zł., zaś w r. 1931 — 3.401 zł.

Wynika z tego, że stajnie prywatne arabskie, mimo zniżenia nagród o 25%, dzięki repartycji sum wygranych przez stajnię „Arabian", otrzymały w r. 1931 sumę przeszło o 14.000 zł. większą, niż w r. 1930, zaś przeciętna na konia jest mniejsza zaledwie o 64 zł.

Jeżeli przyjąć w r. 1932 wygraną stajni „Arabian" za równą 56.500 zł. (r. 1931) — to na stajnie prywatne wypadnie suma 173.500 zł., czyli o 9,8% więcej niż w roku 1931, ilość zaś koni biegających przypuszczalnie będzie ta sama lub niewiele większa.

Tak się w ogólnym zarysie przedstawia całokształt wyścigów prowincjonalnych w roku 1932.

Należy sobie życzyć, aby w okresie, kiedy już nie lata, ale miesiące przynoszą zmiany, przekreślające najgruntowniej przemyślane programy — plan niniejszy został wcielony w życie w całości.

Gdy celu tego dopniemy, będziemy mogli pogodniejszem okiem spoglądać w przyszłość, będzie to bowiem dowodem, że sytuacja została doraźnie opanowana.

Nasze reproduktory.

(Ciąg dalszy).

Siódme miejsce na liście reproduktorów zajmuje angielski **Ballyheron,** którego 32 potomków wygrało sumę 180.270 zł. Ogier ten zbytnio wyzyskiwanym u nas nie był, tak np. w roku 1930 zarejestrowanych po nim zostało sześć zaledwie źrebiąt, w roku poprzednim — osiem, pomimo to dał cały szereg pożytecznych koni, między innemi Galopadę, Ethelred, Zbira, Kaprysa, Balsaminę, Valibala, Bimbusa, Harrimana, a zatem uzdolnienia reproduktora wykazał.

W roku ubiegłym akcje Ballyheron'a silnie poszły w górę, gdyż poza końmi generacji starszych, które dobrze biegały dał w nielicznej stawce dwuletniej trzy doskonałe egzemplarze (Dalaj Lama, Polmoodie VII, Tuberosa), które reputację jego ugruntowały; zaczniemy więc opis nasz od generacji najmłodszej, dwuletniej.

Dalaj Lama startował w Łodzi i Warszawie dziewięć razy, zdobywając cztery pierwsze nagrody (w tem jedną sprzedażną) oraz cztery płatne miejsca. W gonitwie

---

łydek i wodzów, subtelnego zbalansowania oraz posuwistości ruchów.

Niezaprzeczonem jest, że do poprawnej jazdy trawersów, koniecznem jest zebranie konia, zgięcie tegoż w lędźwiach, najważniejszem jednak jest, aby te ćwiczenia nie były jednostronne i ze szkodą posuwistości. Nie wolno zaczynać lekcji trawersów u młodego konia, nim ten nie jest do tego dość wygimnastykowany i przygotowany, zwrotami, woltami, paradą i cofaniem, a boczne chody muszą być na obu rękach równomiernie ćwiczone.

Ustępowanie konia w bok przez jednostronną pomoc łydki nie może być ćwiczone przez postawienie łopatki, czyli przodu końskiego na wewnątrz, lecz jedynie przez ustąpienie zadu na jednostronne działanie łydki, i to jedynie tylko tyle, by nakłonić konia do oparcia się na wewnętrzną wodzę.

Dalej na ten temat pisać — przekroczyłoby ramy niniejszej pracy.

Znajomość kolejności ruchów nóg końskich oraz poprawnego ich wykonywania jest nieodzowną potrzebą wiedzy jeździeckiej. Wydatność pracy konia uzależnioną jest w znacznej mierze od poprawności jego budowy. Przyczyny niepoprawnych chodów mogą być różnorodne. Tkwią albo w wadliwej budowie, albo w fałszywem obciążeniu przez jeźdźca, albo są skutkiem nieprawidłowego używania kończyn; wreszcie przyczyną tu mogą być nerwy i temperament. Niektóre z tych wadliwości mogą być przez umiejętne ujeżdżanie poprawione, lub usunięte całkiem, i to jest dowodem, że subtelna, prawidłowa jazda nie jest szkodliwą, ale dodatnią tresurą konia.

Trudności zastosowania powyższych teorji w praktyce tkwiły w niemożności ujęcia obrazowo prawidłowości i kolejności ruchów końskich, aby je młodym jeźdźcom przedstawić i wytłumaczyć.

Pomimo usilnych starań licznych do dyspozycji stojących kulturalnych wynalazków, jak fotografja, kinematograf etc., doszedł malarz Koch do przekonania, że jedynie umiejętnie ujęty rysunek jest w stanie odtworzyć prawidłowość ruchów i to w swem dziele mistrzowsko wykonał.

Koch postawił sobie za zadanie dać możność miłośnikom jazdy zaznajomienia się z metodą ujeżdżania koni, stosowaną w Austrji. Cel ten został osiągnięty w całej pełni. Dzieło Kocha spełniło dwa wielkie zadania: po pierwsze uwieczniło austrjacką szkołę jazdy, po drugie pobudzać będzie przyszłe generacje do dalszej pracy w tym kierunku i propagowania tego szlachetnego sportu.

Pozatem książka zajmuje się jazdą w terenie i jazdą wojskową, a wiadomo przecież, że najwyższym celem ujeżdżania konia jest właśnie zrobienie z niego idealnego konia żołnierskiego. — W dalszym ciągu mam zamiar omówić jazdę szkolną, jazdę w terenie, wysoką szkołę, sport jeździecki oraz stosunek jeździectwa do potrzeb chowu koni. Umiejętność, wykorzystująca naturalne zdolności

I-szej kategorji pobił pewnie dobre dwulatki z Szarżą i Jurną na czele, w gonitwie pozagrupowej w walce ustąpił pierwszeństwa Kretowi, górując jednak nad tak dobrymi rówieśnikami, jak Roi Soleil, Krater, Cherry Boy i Doż, zatem performance jego kwalifikuje go, jako bezwzględnie obiecującego dwulatka, a że należy do rodu koni zasadniczo późno się rozwijających, do rodu stayer'ów (Santoi), tem wyżej go to stawić pozwala.

Rodowód jego przepełniony jest stayer'owską krwią również i ze strony matki (Torpeda po Parachute i Pera po Carabas (s. Carbine'a) i Per Bene po Dunure.

A więc Ballyheron, nie posiadający sam krwi St. Simon'a, otrzymuje w danym wypadku uzupełnienie w żeńskiej stronie rodowodu swego przychówku.

Tuberosa również tryumfowała czterokrotnie (raz w gonitwie sprzedażnej), w gonitwie I-szej kategorji pobiła liczne pole z Irkutem, Royal Majesty, Lirnikiem i Irbitem na czele.

Matka jej Toothpick uzupełnia rodowód Ballyheron'a krwią Bend Or'a, Gallinule'a i Persimmon'a, którego dziadek Hampton stanowi punkt styczności z rodowodem Ballyheron'a, u którego figuruje w IV pokoleniu.

Wysokiej pół krwi Polmoodie VII zdobyła trzy pierwsze nagrody (w tem jedną sprzedażną), w gonitwie II-giej kategorji pobiła Jara i Romanelli II, posiada w swym rodowodzie więcej elementów speed'owych (Sundridge, Kendal), niż dwaj jej rówieśnicy poprzednio opisani.

Ze stawki trzyletniej najbardziej się odznaczyła Cudem Cudów, która zdobyła pięć pierwszych nagród (w tem dwie sprzedażne), Irrawadi (cztery zwycięstwa), Icy Wind (trzy zwycięstwa).

Z koni starszych 5-letni Valibal tryumfował czterokrotnie, w gonitwie pozagrupowej, łatwo pobił Szeryfa i Ilbita; 6-letnia Balsamina i 5 letni Harriman zdobyły na płotach i przeszkodach ponad 10.000 złotych każdy, Bimbus, Zbir, Hospodar, na płotach, Harap na torze płaskim biegały pożytecznie.

16. BALLYHERON og. gn. ur. w 1918 r. w st. Col. R. B. Charteris w Anglji	Santoi 1	Queen's Birthday 11	Hagioscope ● 23	Speculum	1
				Sophia	32
			Matilda	Beauclerc	10
				Simony	11
		Merry Wife	Merry Hampton 22	Hampton	10
				Doll Tearsheet	22
			Connie	Pero Gomez	27
				Hilarity	1
	Anxious	Eager 1	Enthusiast 27	Sterling	12
				Cherry Duchess	27
			Greeba	Melton	8
				Sunrise	1
		Mint Agnes	Minting 1	Lord Lyon	1
				Mint Sauce	1
			Red Agnes	Hagioscope ●	23
				Dolly Agnes	16

Ballyheron pochodzi zasadniczo z rodu stayer'ów, późno się rozwijających koni, (w Janowie przed wojną pokrywał syn Santoi'a Lagos, jeden z większych stayer'ów angielskich), w czasach więc, gdy programy wyścigowe faworyzują konie wczesne (dwu i trzylatki) konie

---

konia, celem uzyskania zupełnego posłuszeństwa i zupełnej poprawności chodów przy najwyższej wydatności ruchów, nazywa się sztuką jazdy.

Reguły, obejmujące zachowanie się jeźdźca i prowadzące do osiągnięcia zamierzonego celu, nazywają się szkołą. Terminus szkoły obejmuje dwa okresy: jazdy praktycznej i wysokiej szkoły. Ujeżdżanie konia jest wstępem do wysokiej szkoły, która jest ostateczną akademją najwyższej klasy jazdy, bezwzględnej dyscypliny, posłuszeństwa i poprawności. Poprawne ujeżdżanie konia zrodziło się o wiele później, niż wyższa szkoła, pomimo, że uważamy ją jako pierwszy etap szkolnej jazdy. Tworzy ona podstawę wykształcenia konia i jeźdźca we wszystkich dziedzinach jazdy, jako to jazdy szkolnej, w terenie dystansowej, na polowaniach, na wyścigach i konkursach. Każdy z wymienionych kierunków jazdy, wymaga dodatkowego wyszkolenia specjalnego. Wszystkie zaś prowadzą do jednego celu — wydatności militarnej konia i jeźdźca. Praktyczna jazda — usuwająca wysoką szkołę na drugi plan, powstała z koniecznej potrzeby stworzenia wielkich oddziałów kawalerji, niezbędnych przy obecnym militaryźmie. Takie szkolenie szybciej prowadziło do wytkniętego celu i miało tę zaletę, że stawało się dostępniejsze dla szerszych mas. Wojskowe potrzeby konnicy stworzyły praktyczną szkołę jazdy, natomiast wysoka (hiszpańska) szkoła pozostała bezsprzecznie jako wzór poprawności i najwyższej klasy jazdy.

Praktyczne ujeżdżenie konia dąży do wyszkolenia tegoż na pierwszorzędnego konia terenowego, wojskowego, myśliwskiego, który najwyższy egzamin zdaje w konkursach potęgi skoku. Wysoka szkoła wymaga silniejszego obciążenia zadu końskiego, wybitniejszego zgięcia sprężynujących tylnych kończyn, a tem samem wydatniejszego, zwiększonego zebrania. Kolorowe obrazki omawianej książki przedstawiają na pierwszych stronach sylwetki koni poprzednio ujeżdżonych, dalej jako rezultat doskonałego ujeżdżenia skoki przez przeszkody i jeu de barre — jako wyraz posłuszeństwa, równowagi i zwinności konia, wreszcie galop myśliwski i jako ostatni etap wyszkolenia — wysoka szkoła na prostej w trawersach i ponad ziemią. **Poprawne ruszanie się konia polega** na tem, że koń bez zbytniego natężenia musi tak panować nad swojemi ścięgnami i muskułami, by bez wysiłku wykonywać posłusznie wszelkie ruchy, przy zupełnej równowadze pod jeźdźcem, używając równomiernie wszystkich czterech swych kończyn do noszenia wspólnego ciężaru.

Jeździec nie powinien nigdy tak działać na konia, by czy to własną sztywnością, czy też wywoływaniem zesztywnienia jakiejkolwiek partji konia, spowodować sprzeciw, a tem samem nieregularność w chodach i zahamowanie poprawności, w równomiernem zużytkowaniu wszystkich czterech nóg końskich. Takie ujeżdżanie odbija się ujemnie na rozwoju konia, nierównomiernie rozpręża pojedyńcze jego partje, wytwarza nieregularne

szybkie, rola reproduktora z uzdolnieniami tego rodzaju jest dość niewdzięczna, wybić mu się na czoło jest bardzo trudno, gdyż wyścigów długodystansowych dla koni starszych programy te przewidują stosunkowo niewiele.

W rodowodzie Ballyheron'a spotykamy inbreed na Hagioscope'a, elementa nadające się do inbred'ów u tegoż będą przedewszystkiem Hampton i Sterling, pozatem należy w pierwszym rzędzie dbać o uzupełnienie rodowodu Ballyheron'a krwią St. Simon'a i Bend Or'a, której mu brakuje.

(D. c. n.) *Jan Łaszkiewicz.*

Jeszcze słów parę o mistrzostwach hippicznych.

W związku z urządzonemi na jesieni zeszłego roku Mistrzostwami Hippicznemi, które zostały z inicjatywy Związku Jezdzieckiego po raz pierwszy u nas w Polsce, a może nawet wogóle w świecie rozegrane, nasuwa się każdemu myślącemu sportsmanowi cały szereg zagadnień. Zagadnienia te starałem się przedstawić na dość szerokiej platformie, poruszając je w moim artykule „Od Mistrzostwa do Olimpjady" („Jeździec i Hodowca" Nr. 50 i 51 z r. 1931).

Widocznie zainteresował się temi zagadnieniami, jak zawsze pełen inicjatywy P. Z. J. i rozesłał w ostatnim czasie odnośną ankietę, która ujmuje krótko, lecz nadzwyczaj trafnie i treściwie całą sprawę w następujące pytania:

1. Czy organizacja mistrzostwa jeździeckiego jest pożądana, czy nie?
2. Jeżeli nie, to dlaczego?
3. Jeżeli tak, to jakie daje nam korzyści?
4. Czy Polski Związek Jeździecki ma uznawać tylko jednego Mistrza, czy może być kilku rocznie?
5. Jeżeli ma być przyznany tylko jeden tytuł Mistrza, to kto ma go otrzymać, zwycięzca w szampjonacie, w skokach, czy jeździe wzorowej?
6. Czy nie należy, podobnie jak w innych sportach, nadać tytuł Mistrza rekordzistom polskim, t. j. zwycięzcy w skoku wzwyż i wdal, który to Mistrz tak długo zachowuje swój tytuł, dopóki nie znajdzie się drugi, który jego rekord pobije?
7. Jaki jest najodpowiedniejszy czas i termin urządzania zawodów o tytuł Mistrza; w czasie międzynarodowych zawodów konnych, czy na jesieni po zakończeniu sezonu?
8. Czy ograniczać ilość uczestników według otrzy-

---

chody, przy wzmożonem natężeniu, co spowodowuje przedwczesne zużywanie się konia, jeźdźcowi zaś nie daje nigdy pełnego zadowolenia.

Koń musi wpierw być zrównoważony, nim się od niego żąda zebrania i elastycznego zgięcia w lędźwiach. Napięcie zbierania konia prowadzi albo do poprawnej jazdy praktycznej, albo zwiększone do wysokiej szkoły.

Zadaniem t. zw. parady nie jest poprawne ujeżdżanie konia, natomiast ma doprowadzić do tego, by ujeżdżany koń stracił wszelką sztywność, uzyskał równowagę, a nie zużywając niepotrzebnie swych sił, mógł o wiele dłużej służyć, niż koń nieujeżdżony przedwcześnie się zużywający.

Ujeżdżone konie potrafią ze zmniejszonym wysiłkiem rozwinąć największą szybkość i zwrotność w każdym poszczególnym ruchu. Pomimo, że konie ujeżdżone nie są w stanie konkurować w szybkości z końmi trenowanymi przez odciążenie grzbietu, to przecież koń ujeżdżony może szybciej stanąć na nogi, prędzej rozwinąć swą maksymalną szybkość i daje się gładziej i łatwiej wstrzymać, a swym wyszkoleniem staje się bardziej wytrzymałym.

Konie nieujeżdżone prędzej się zużywają, łatwiej brokują. U koni poprawnie, praktycznie ujeżdżonych może zajść poprawienie zebrania od czasu do czasu, przy koniach jeżdżonych wysoką szkołą stałe zebranie jest zasadnicze. Gdy u zupełnie ujeżdżonego konia zaczyna ujawniać się zesztywnienie, należy niezwłocznie zapobiedz temu umiejętnem rozwinięciem posuwistości chodów, o ile możności w terenie, bo słuszna jest obawa, że poprawnie ujeżdżony koń może nabrać tendencji do ruchów wysokiej szkoły — w tym wypadku niepożądanych — i trudnych do wykorzenienia.

Wysoka szkoła stawia tak konia, jak i ujeżdżającego przed o wiele wyższemi zadaniami, ale daje do dyspozycji instruktorowi różne pomocnicze środki dla uzyskania swych celów. Pomocnicze środki wysokiej szkoły umożliwiają tresurę nader trudnych koni, co łagodnemi środkami poprawnej, praktycznej szkoły jazdy jest o wiele trudniejszem zadaniem. Mylnem jest zapatrywanie, że konie, nadające się do wysokiej szkoły, muszą być o wiele wyższej klasy, niż przy normalnym ujeżdżaniu. Wszystko zależy od tego, ile czasu jeździec na ujeżdżanie poświęcić może i do jakiego stadjum dojść pragnie. Jeżeli chodzi o wyjeżdżenie koni w wysokiej szkole, celem wyszkolenia jeźdźców, to każdy normalnie zbudowany koń — nadać się do tego może — zależy jedynie od umiejętnej tresury i będącego do dyspozycji czasu.

(C. d. n.)

manych nagród na poszczególnych zawodach, czy też pozostawić wolną konkurencję?

9. Jeżeli należy wprowadzić pewne ograniczenia, to jakie?

10. Jeżeli pozostawić wolną konkurencję, to jak zapewnić zwrot kosztów transportu koni przez kluby P. Z. J. wobec braku nagród pieniężnych?

11. Czy przyznać poprostu tytuł Mistrza zwycięzcy w zawodach „Zwycięzców", podobnie jak to miało miejsce w r. 1927, kiedy to rtm. Antoniewicz wygrał złoty puhar, ofiarowany przez Regenta Węgier dla najlepszego polskiego jeźdźca?

12. Wolne wnioski.

Poruszone w ankiecie sprawy są tak interesujące dla każdego, kto sportem konnym się zajmuje, że postanowiłem poruszyć je publicznie na łamach „Jeźdźca i Hodowcy", a więc pisma, które dociera do rąk wszystkich tych, którzyby na powyższy temat głos zabrać mogli. Z mej strony postaram się tu krótko wyłuszczyć moje poglądy na zawartą w tej ankiecie kwestję, w nadziei, że uda mi się wywołać pouczającą dyskusję, która by mogła niewątpliwie wnieść dużo pozytywnych wartości dla sprawy.

Organizacja mistrzostwa jeździeckiego nie ma i nie może mieć nigdy tego znaczenia, co mistrzostwa w innych rodzajach sportu. Jeździec i koń tworzą tu jedną, w każdym poszczególnym wypadku od całego szeregu okoliczności co do swej wartości zależną całość i tem samem też nie mogą ich wyczyny być oceniane tak kategorycznie, jak to się z uzasadnieniem praktykuje w innych rodzajach sportu. Nie do pomyślenia jest też jednostronna ocena takiego wyczynu, to znaczy przypisywanie zwycięstwa wyłącznie jeźdźcowi lub koniowi, z pominięciem konia w pierwszym, zaś jeźdźca w drugim wypadku. Nie wolno nam bowiem pomijać zasady dwoistości, jaka zachodzi w sporcie konnym między jeźdźcem, a jego koniem.

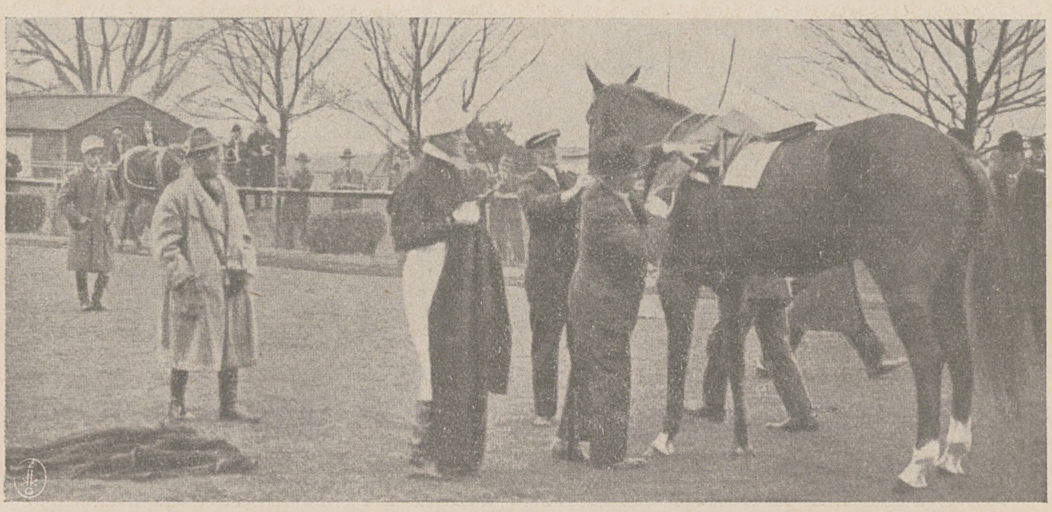
Mimo to jednak mistrzostwa hippiczne mają niezaprzeczalnie swoją rację bytu, gdyż przyczyniają się one do:

1) pobudzenia pracy i wysiłków jeździeckich,

2) większego zainteresowania szerszej publiczności sportem konnym i

3) lepszego przeglądu i oceny naszych sił sportowych i to zarówno w kierunku materjału jeźdźców, jak też i koni.

Jednakowoż poszczególne dziedziny sportu jeździeckiego (skoki, jazda wzorowa, jazda wyścigowa i t. p.) są tak różnorodne, że jest niemożliwem przyznanie na podstawie zwycięstwa w jednej z nich tytułu „Mistrza jazdy konnej". Skakać z powodzeniem nie znaczy jeszcze bowiem być takim „Mistrzem", tak samo zresztą, jak nie uprawnia do tego tytułu fakt posiadania konia, opracowanego na jazdę wzorową. Najracjonalniejszem mogłoby być przyznawanie tytułu „Mistrza jazdy konnej" zwycięzcy w szampjonacie, czyli w tej próbie, która wymaga najdalej idącej wielostronności tak od jeźdźca, jak i od konia, z drugiej zaś strony zawiera jeszcze najmniejszy procent przypadkowości. W takim wypadku jednak powinny warunki tej próby być tak zestawione, by o zwycięstwie decydowały równomiernie wszystkie w skład szampjonatu wchodzące próby. Najracjonalniejszą propozycją do szampjonatu wydają mi się propozycje olimpijskie i należałoby też ze względu na potrzebę naszego ustosunkowania się do forum międzynarodowego możliwie ściśle do nich zastosować. Pewne, drobnej wagi odchylenia, wynikające z nieco odrębnych warunków, w jakich nasz rodzimy sport konny się rozwija, są naturalnie i tu dopuszczalne, lecz chodzi o to, by odchylenia te nie były natury zasadniczej i w zupełności uspawiedliwione racjonalną koniecznością. Odchyleniem takiem może być np. zaniechanie ciągów w próbie na czworoboku, jako że są niezgodne z naszym systemem jazdy*) lub poddawanie koni



Siodłanie Gregalach'a, jednego z faworytów w tegor. Grand National Steeplechase w Liverpoolu; w b. r. w wyścigu upadł na przeszkodzie, w 1929 r. natomiast wyścig ten wygrał.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn)

*) Myli się hr. Józef Breza w swym ostatnim, zresztą skądinąd cennym artykule („Stosunek systemu naturalnego do jazdy maneżowej"), twierdząc, że „Polski Regulamin dodał do jazdy naturalnej ciągi, zwrot na zadzie i galop z ustawieniem głowy na wewnątrz". Otóż nic łatwiejszego, jak się przekonać, że nasz Regulamin nie przewiduje ciągów, ani też zwrotów na zadzie. Zaś co do tego, czy wewnętrzne ustawienie głowy końskiej w ćwiczebnym galopie jest naprawdę sprzeczne z naturalnym systemem, możnaby jeszcze podyskutować.

w trzecim dniu i to od rana już ścisłej obserwacji lekarza weterynarji, zamiast dotychczasowego pobieżnego przeglądu ich na pół godziny przed próbą w skokach. Obserwacja taka mogłaby być nader celowa i pouczająca.

Zupełnie niesłusznie są u nas rekordy skoków (wzwyż i wdal) w zupełnem zaniedbaniu. Zaniedbanie to miało może nawet w swoim czasie uzasadnione podstawy, lecz dziś jednak należałoby poczynić w tym kierunku pewne starania, któreby się, jak przypuszczam, opłaciły. Mimo to nie można się absolutnie przychylić do tezy, by jeździec, posiadający przypadkiem konia o wybitnych (wrodzonych) zdolnościach w kierunku rekordowych skoków, uzyskiwał tytuł Mistrza w jeździe konnej. Wszak, jeśli chodzi o rekordy światowe w skokach wzwyż i wdal, cytujemy tu przedewszystkiem konie, które je wykonały, a w drugiej zaś linji obchodzą nas jeźdźcy. Możnaby jednak takich jeźdźców nazwać rekordzistami (szampjonami), który to tytuł pozostawałby przy nich aż do chwili pobicia rekordu przez kogoś innego.

Mistrzostwa, urządzane w czasie Międzynarodowych Zawodów Konnych, byłyby automatycznie dotowane nagrodami pieniężnemi i tem samem nie wymagałyby zapewnienia zwrotu kosztów transportu koni. Pozatem zaś cieszyłyby się także większą frekwencją ze strony publiczności. Mistrzostwa urządzane na jesieni zapewniałyby wprawdzie lepsze przygotowanie koni, nie byłyby jednak uposażone w nagrody pieniężne i dlatego możnaby przewidzieć zwrot kosztów transportu koni dla pewnej, zgóry określonej, ilości pierwszych zajętych miejsc (np. dla pierwszych dziesięciu). W ten sposób pokrywałoby się koszty tym jeźdźcom, którzy mieli pewne dane do wzięcia udziału w mistrzostwach i stwarzałoby się równocześnie pewne ryzyko, powstrzymujące od napływu nieodpowiedniego elementu. Sposób ten nie jest wprawdzie idealnym, gdyż nie uwzględnia ewentualnych wypadków, niezależnych od danego konkurenta, lecz wydaje się być jeszcze najracjonalniejszym.

Terminy na wiosnę i na jesieni mają każdy swe dobre i złe strony. Najidealniejszem byłoby, gdyby mistrzostwa można było rozgrywać w czasie Międzynarodowych Zawodów Konnych na jesieni. Skoro to jednak jest ze względu na definitywnie ustalony termin Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie niemożliwem, jest rzeczą miarodajnych czynników pójść w kierunku dogodniejszych warunków sportowych, lub też w kierunku dogodniejszych warunków technicznych.

Ograniczenie ilości zawodników według otrzymanych nagród na poszczególnych zawodach nie wydaje mi się koniecznem, gdyż same warunki eliminacji mistrzowskiej winny w dostatecznej mierze zabezpieczyć naturalne ograniczenie niepożądanego napływu słabszego materjału jeźdźców i koni. Ostatecznie mogłyby w zupełności wystarczyć te ograniczenia, jakie już istnieją w odniesieniu do konkursów międzynarodowych (Regulamin Sportowy).

Tytuł Mistrza jazdy konnej nie powinien być nadawany nawet zwycięzcy „Konkursu Zwycięzców", gdyż sam fakt takiego zwycięstwa nie daje dostatecznych podstaw do nazwania zwycięskiego jeźdźca „najlepszym jeźdźcem Polski", tak jak wygranie podobnego konkursu w Londynie nie może być poważnie traktowane jako podstawa do tytułu „najlepszego jeźdźca świata". Każdy z nas wie zresztą, że w razie powtórzenia takiego konkursu w tym samym składzie jeźdźców i koni, przeszłyby najprawdopodobniej zwycięstwo i tytuł zupełnie w inne ręce. Nie przeczę wprawdzie możliwości zwycięstwa właśnie najlepszego jeźdźca w takim konkursie, jednakże częściej będzie tak, że zwycięzcą okaże się mniej lub więcej dobry „skoczek - jeździec", będący w posiadaniu dobrego „skoczka - konia".

Jako końcowy wniosek nasuwa mi się propozycja urządzania następujących rozgrywek o niżej wymienione tytuły:

1. **„Mistrz Jazdy Konnej"** — zwycięzca odpowiednio zorganizowanego i rozegranego szampjonatu konia wierzchowego.

2. **„Mistrz w Skokach"** — zwycięzca (suma punktów w trzech różnego typu konkursach: potęga skoku, zwrotność i szybkość) i to na jednym i tym samym koniu, urządzanych ewentualnie w czasie Międzynarodowych Zawodów Konnych, które to konkursy byłyby równocześnie konkursami międzynarodowymi.

3. **„Mistrz w Ujeżdżeniu"** — zwycięzca odpowiednio urządzonego i rozegranego konkursu ujeżdżenia.

4. **„Szampjon Skoków Wzwyż"** oraz **„Szampjon Skoków Wdal" —** zwycięzcy w odpowiednio urządzonych rozgrywkach.

„Mistrzem jazdy konnej" może być tylko jeździec wszechstronny, przeto zdaniem mojem tytuł ten należałoby przyznać zwycięzcy szampjonatu konia wierzchowego, konkurencja ta bowiem (zwłaszcza po przeprowadzeniu odpowiedniej rewizji naszych dotychczasowych jej warunków), eliminuje dzięki swym wszechstronnym wymaganiom rzeczywiście najidealniejszego konia wierzchowego. Wprawdzie i w tym konkursie może czasem zdarzyć się niezupełnie trafna eliminacja, mimo to jednak będzie ona zawsze i to znacznie więcej zbliżona do ideału, niż we wszystkich innych rodzajach sportu konnego. Wysiłek i umiejętność, jakie koń i jeździec z siebie w szampjonacie dać muszą, są tak znaczne, że tylko dobry koń, przez dobrego jeźdźca przygotowany i prowadzony może tym wymogom, bez szkody dla swego organizmu, podołać. To też uważam, że ta dziedzina sportu konnego jest u nas do dziś dnia nienależycie doceniana. Zagranicą spotykamy się ze znacznie większem zrozumieniem wartości szampjonatu, co się wyraża nietylko w bezporównania większej ilości tych prób, ale też i w wyższych nagrodach. Nie mówiąc już o zachodzie Europy, ale nawet w Rumunji stanowi pierwszą nagrodę szampjonatu kwota około 3.000 zł. oraz koń wierzchowy, ofiarowany przez króla; a konie ofiarowywane tam na nagrody nie są bylejakie, jeśli np. znany nam z zeszłorocznych konkursów warszawskich „Gascony" kpt. Kirkulescu stanowił właśnie nagrodę tego rodzaju.

A jak to bywa u nas?

Poza „Mistrzem jazdy konnej" moglibyśmy rokrocznie eliminować „Mistrza w skokach" oraz „Mistrza w ujeżdżeniu". Nie wykluczam też odpowiednich „Wice-Mistrzów" od należnych im tytułów i to w każdej z powyższych dziedzin sportu konnego.

Jako pewną inowację możnaby uważać proponowane wprowadzenie tytułu „Szampjonów" (rekordzistów

w skokach wzwyż i wdał), uważam jednak, że powinno się umożliwić i popierać każdy rodzaj wysiłku, który dąży do wytworzenia pewnych sportowych wartości. Rekordy są zresztą na całym świecie i w każdym sporcie dopuszczane, nie widziałbym zatem powodów odmówienia racji bytu rekordom skoków konia pod jeźdźcem.

Byłoby to mniejwięcej wszystko, co chciałem w tej sprawie powiedzieć. Uważałbym swój cel jednak dopiero wtedy za zupełnie osiągnięty, gdyby i inni jeźdźcy zechcieli się przyczynić do należytego oświetlenia poruszonych tu zagadnień. Wiem, że niejeden z nich mógłby niejedną cenną uwagę dorzucić.

Romaszkan, rtm.

Białystok, luty 1932 r.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Syndykat eksportowy** wysłał ostatnio do Szwajcarji pionierską partję 5-ciu koni typu wierzchowego i 5-ciu koni typu artylerji konnej. Przeciętnie za konia osiągnięto 1.150 fr. szwajc.

— **P. K. v. Wegner** z Ostaszewa na Pomorzu importował z Niemiec ogiera pełnej krwi angielskiej Taunus (Fervor — Tausendschoen po Rock Sand).

— **Junona** 2 l. kl. kaszt. (Harlekin — Rosenmaid) i **Jagoda** 2 l. kl. gn. (Harlekin — Caffeetante), własność J. hr. Czarneckiego zostały oddane na procenty do stajni pułk. W. Andersa.

— **Double Up** (Hüon II — Princess Symons po General Symons) czołowy ogier Państwowego Stada Ogierów w Łącku stoi obecnie u p. Zygmunta Komeckiego w Bogusławicach, poczt. Kowal, powiat Włocławek, st. kol. Czerniewice (7 km.). Double Up pokrywa klacze pełnej krwi po 50 zł., pół krwi po 25 zł.

— **Pirat**. Uwzględniając życzenia hodowców wielkopolskich, podajemy bliższe szczegóły dotyczące ogiera Pirata, jak również najodpowiedniejsze z nim połączenia.

Pirat, który w roku bieżącym zajął boks reproduktora w Gałowie, urodził się w roku 1925 w stadzie p. W. Smalawskiego, jako syn angielskiego Balthazara i urodzonej w Austro-Węgrzech Perły IV. Nie będąc zbyt rozwiniętym, biegał jednak, jako dwulatek osiem razy, będąc cztery razy pierwszym i dwa razy drugim. W gonitwie pozagrupowej Pirat pobił Ghazi'ego, w gonitwie Próbnej dla ogierków kończył na drugiem miejscu za Etylem.

W wieku trzyletnim biegał zaledwie pięć razy, w sezonie jesiennym nie ukazywał się już w szrankach; w wieku tym Pirat odniósł dwa poważne zwycięstwa, mianowicie w nagrodzie Rulera (1600 mtr.) pobił łatwo pole, złożone z siedmiu współzawodników, z Ma Jalousie, Ghazi'm i Ibanezem na czele, w gonitwie zaś pozagrupowej (12.000 zł., 2100 mtr.) dla 3 l. i starszych koni pobił w walce o szyję Batiara (zwycięzcę w nagrodzie porównawczej Jubileuszowej), 5 l. Granata (zwycięzcę w nagrodzie J. hr. Krasińskiego i w jesiennej gonitwie im. ks. Lubomirskich), Samsona, Zbira (II-gi o łeb w Derby), Ghazi'ego (II-gi w Produce) i Pana Prezesa.

W Jubileuszowej Pirat uległ Batiarowi, kończył jednak przed stawką siedmiu koni, wygrywając, jako trzylatek 36.000 złotych. Jako czterolatka nie udało go się wyprowadzić na start, jako pięciolatek startował raz jeden w gonitwie grupowej — bez powodzenia.

Jako sześciolatek startował dziesięć razy, zdobywając gonitwę pozagrupową, gdzie pobił łatwo Irydjona, w nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego kończył za Gromem II, a przed Fordonem, Szeryfem i Bohunem II, w nagrodzie im. A. Wotowskiego — za łatwo wygrywającym Colombo, a przed Fordonem, Szeryfem i Grzelą, kończąc karjerę swą w gonitwach sprzedażnych i zdobywając w roku tym 15.880 złotych.

Pirat jest ogierem pochodzenia krajowego, który zajął obecnie boks reproduktora. Do poczynania takiego musimy się odnieść z całkowitą sympatją, w razie pomyślnych bowiem wyników uniezależniamy się od zagranicy i przestajemy lub mniej wywozimy na ten cel funtów i franków. Hodowcy więc nasi po próbach wielce udanych dawniej z Rulerem i Sac-à-Papier, potem z Mości Księciem, Stavropolem, Oszczepem, Bobem, Alaric Victorem, dziś winni popierać również ogiery pochodzenia krajowego, które są czynne u nas, a więc: Parachute'a, Forwarda, Granata, Fausta, Pirata, Colonela, Batiara, Fakira, Madjara, Namoroba, Witezia i inne; widzimy, iż dorobek nasz nie jest zbyt małym, przy dobrych chęciach jest więc i wybór. W Niemczech zrobiono już pod tym względem rozstrzygnięcie na korzyść krajowej hodowli, dlaczego u nas nie mogłoby być tak samo?

4. PIRAT, og. gn. ur. 1925 r. w stadzie W. Smalawskiego.	Balthazar 2	Roi Hérode 1	Le Samaritain 2	Le Sançy	4
				Clementina	2
			Roxelane	War Dance	1
				Rose of York	1
		Gravitation	St. Simon ● 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Gravity	Wisdom	7
				Enigma	2
	Perła IV	President Roosevelt 2	Cherry Ripe 27	Sterling	12
				Cherry Duchess	27
			Queen Wilhelmina	Queen's Counsel	3
				Dutch Rose	2
		Pepperl's Gattin	Gascony 1	Kendal	16
				Gas	1
			Peppermint	Matchbox ●	22
				Peterhead	4

Pirat jest synem Balthazara, ojca fenomenalnego Casanova'y, Wulkana, Frasquita'y, Ponteby. Matka jego przedtem dała z żyjącego przychówku Bajkę III (1922) i w r. 1930 og. Arnold (po Fils du Vent).

W rodowodzie Pirata najcenniejszą krwią są prądy St. Simon'a oraz Bend Or'a (którego Kendal jest synem), a zatem podobną krew należy wyszukiwać w jego partnerkach, dbając o dopływ krwi Hamptona i Isonomy-Hermit'a.

Krew St. Simon'a-Galopin'a jest bowiem uosobieniem hartu i odporności, zalet podwójnie cennych w odznaczającym się pewną miękkością rodzie Pirata.

Natomiast powtórzenia krwi Le Sancy'ego w partnerkach należy unikać, ze względów wyżej przytoczonych.

Czy Pirat okaże się pożytecznym reproduktorem — przyszłość jedynie może nam dać odpowiedź. Ł.

— **Sprostowanie.** Michał hr. Mycielski z Gałowa donosi, że podany w „Spisie Koni" na str. 131 Nr. 11 „Jeźdźca i Hodowcy" pod Nr. 17 wałach Centaur urodził się 1924 r. po Mości Pan i Sucha i jest hod. Michała hr. Mycielskiego.

(D. c. ze str. 142).

Spis Koni Nr. 1.

zarejestrowanych przez Polski Związek Jeździecki, oraz koni niezarejestrowanych, lecz które wygrywały podczas publicznych zawodów konnych 1931 roku.

	I	II	III	D.	zł.	gr.	
72) *Kibić, kl. c. kaszt., ur. ?	1	—	—	—	—	—	P.
73) Kikimora, kl. sk. gn., ur. 1925, po Parachute i N. N., hod. Henryk Jechalski, wł. rtm. Wilhelm Lewicki	—	—	—	3	200	—	P.
74) Kleks, wał. maść ?, hod. N. N., wł. Komenda Policji Państwowej	—	—	—	—	—	—	—
75) Kładka, kl. gn., ur. 1916, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk, 1 p. ul.	1	—	—	—	400	—	P.
76) *Król, wał. gn. ?	1	—	—	—	400	—	P.
77) Krynica, kl. maść ?, hod. N. N., wł. Komenda Policji Państwowej	—	—	—	—	—	—	—
78) *Lady, kl. ?	—	—	1	—	—	—	P.
79) Lacrima, kl. gn., ur. 1917, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 9 p. ul.	—	—	—	—	—	—	—
80) *Lakme, ?	—	—	—	3	325	—	P.
81) *Lalka I, kl. ?	1	—	—	—	—	—	P.
82) Lalka II, kl. gn., ur. 1926, hod. N. N. ,wł. Kazimierz Grocholski	—	1	—	—	—	—	P.
83) *Lamówka, kl. ?	1	—	—	—	125	—	P.
84) Lancet, wał. gn., ur. 1917, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 3 p. uł.	—	—	—	1	90	—	P.
85) Lel, wał. gn., ur. 1917, hod. N. N., wł. K. O. P.	—	—	—	—	—	—	—
86) *Lepel, wał. gn., ?	1	—	—	—	400	—	S.
87) Lezgin, wał. gn., ur. 1917, hod. N. N., wł. ?	—	1	—	4	420	—	P.
88) Litka, kl. kaszt., ur. 1922, po Fedorius i Linka, hod. p. Gumniński, wł. rtm. Edmund Nieszkowski	—	—	—	—	—	—	—
89) Lola, kl. gn., ur. 1919, hod. N. N., wł. kpt. Konopnicki	—	—	—	—	—	—	—
90) Lord, wał. gn., ur. ?, hod. N. N., wł. por. Wojciech Biliński	—	—	—	7	888	—	P.
91) *Lotnik, ?	—	1	1	—	—	—	P.
92) Lucjan, wał. sk. gn., ur. 1917, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 7 p. Strz. Konnych	1	—	1	1	—	—	P.
93) *Ludwik, ?	—	—	—	1	50	—	P.
94) Lulu, kl. sk. gn., ur. 1925, hod. p. Trylski, wł. Anna Sroczyńska	—	—	—	—	—	—	—
95) *Lut, wał. kar., ?	—	1	—	—	100	—	P.
96) *Lutnia, kl., ?	—	—	—	1	20	—	P.
97) Lwi Pazur, wał. gn., ur. 1921, po Pogrom i Ukraina II, hod. Karol hr. Skarbek, wł. mjr. Józef Trenkwald	—	—	—	—	—	—	—
98) Ład, wał. der., ur. ?, imp. z Węgier, wł. rtm. Józef Najnert	— —	1 1	3 —	2 —	1008 300	— —	P. U.
99) *Łamikost, ?	1	—	—	—	—	—	P.
100) *Łan, wał. gn., ?, wł. M. S. Wojsk., 14 p. uł.	—	—	1	—	100	—	P.
101) *Łan II, ?	—	—	1	—	225	—	P.
102) *Łaska, ?	—	—	—	2	350	—	P.
103) Łaskawy Pan, wał. siwy, ur. ?, hod. N. N., wł. Zofja Sikorska	—	—	1	—	—	—	P.
104) Łobuz, wał. kaszt., ur. 1917, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk.	—	—	—	—	—	—	—
105) Łom, wał. kaszt., ur. 1917, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 17 p. uł.	—	1	—	—	100	—	P.
106) *Łoniec, ?	—	—	—	1	—	—	P.
107) Łoś, wał. kary, ur. 1918, hod. N. N., wł. mjr. Janusz Muszyński	—	1	—	—	—	—	P.
108) Łotr, wał. kaszt., ur. 1918, imp. z Węgier, wł. rtm. Jan Sroczyński	—	—	—	—	—	—	—
109) Łotrzyk, wał. kary, ur. 1920, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk.	—	—	—	—	—	—	—
110) *Łotysz, wał. c. kaszt., ur. ?	—	1	—	—	350	—	P.
111) *Łowicz, wał. gn., ur. 1918, imp. z Węgier, wł. M. S. Wojsk., 6 p. Strz. Konnych	—	1	—	1	150	—	P.
112) *Łódka, kl. gn., ?	—	—	1	—	50	—	P.
113) *Łów, ?	—	—	—	1	50	—	P.
114) Łucznik, wał. sk. gn., ur. 1918, imp., wł. M. S. Wojsk., 7 d. a. k.	2	—	1	2	280	—	P.
115) *Łuk, ?	—	1	—	1	300	—	P.
116) Łun, wał. kaszt., ur. 1919, hod. N. N., wł. por. Mańkowski (M. S. W.)	—	—	—	—	—	—	—
117) Łuszer, wał. gn., ur. ?, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 17 p. uł.	1	—	1	9	1995	—	P.
118) *Łysa, kl. kaszt., ur. 1918, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 2 d. a. k.	—	—	1	—	100	—	P.
119) Łżec, wał. gn., ur. 1918, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 9 p. uł.	—	—	—	—	—	—	—
120) *Madryt, ?	—	—	—	1	150	—	P.
121) Madzia, kl. sk. gn., ur. 1919, imp. z Anglji, wł. M. S. Wojsk., C. W. K.	1	3	5	1	3127	50	P.
122) Madziar, wał. gn., ur. 1919, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 1 p. uł.	—	—	—	—	—	—	—

(C. d. n.)

— **SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.**

Stajnia p. Jerzego Święcickiego.

Kolory: k. żółta w poprzeczne szafirowe pasy, r. i cz. żółte. Trener: Michał Małenda; żok. Z. Nowak.

5 l. og. gn. Ilbit (Illuminator — Bithur).
4 l. kl. gn. Parsinita (Parsifal — Córka Nitocris).
3 l. og. szpak. Oszbag (Oszczep — Baghera).
3 l. kl. kaszt. Bithur II (Oszczep — Bithur).
2 l. kl. gn. Turbie (Oszczep — Bithur).

Stajnia p. Lucjana Morzyckiego.

Kolory: k. czerwona, r., cz. i szwy czarne. Trener: Michał Małenda; żok. Z. Nowak.

5 l. og. gn. Bacarat (Manton — Regina).
3 l. kl. gn. Donna Inez (Illuminator — Regina).
2 l. og. gn. Eclair II (Illuminator — Cylvella).
2 l. kl. gn. Etincelle (Alaric Victor — Dolly Grey).

Stajnia „Kobylany".

Kolory: k. i r. górna połowa granatowa, dolna żółta, cz. granatowa z żółtem. Trener: Michał Małenda; żok. Z. Nowak.

3 l. og. kaszt. Romanelli II (Romanelli — Mości Panna).

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Lincoln**, 16 marca.

L i n c o l n s h i r e H a n d i c a p, 1.860 Ł — 1600 mtr.

1. Jerome Fandor, 4 l. wał. kaszt. (Fantômas — Minden Maid) A. E. Mc. Kinlay, 44 kg., ż. W. Christie.

2. Dooley, 4 l. og. (Greek Bachelor — Illinois) B. Davis, 41 kg., ż. F. Sharpe.

3. Knight Error, 6 l. og. (Prince Galahad — V. A. D.) Capt. A. St. Wilson, 49½ kg., ż. John Doyle;

bez miejsca: 4. Go Easy, 5. Amoya, 6. Heronslea, 7. Golden Cloud, 8. Fleeting Memory, 9. Light o'Love, dalej: Diolite, Pommame, Alluvial, Flying Argosy, Lady Marjorie, Zanoff, Poor Lad, Eyes Front, Anthurium, Red Letter Day, Spinners Cottage, Grandmaster, Eldorado, Jericho, Sargasso, Ken Hill, Twelfth Night, Breadcrumb, Knight of the Vale, Rada, Witticism, Benburb, Ghost Train, Seascape, Ladies Chain, Fraudulent, Philippos.

Wygrane o ³/₄ — 1½ dł. — szyja. Czas: 1:44,8 Zakłady: 40:1, 33:1, 50:1.

Fantômas, ojciec zwycięzcy, jest synem Phalaris'a i Barina po Sunder. Minden Maid, matka zwycięzcy, pochodzi po Coriander i Dutch Lass; rodowód wykazuje inbreed na Carbine'a.

Liverpool, 18 marca.

G r a n d N a t i o n a l S t e e p l e c h a s e, Handicap 8.165 Ł — 7219 mtr.

1. Forbra, 7 l. wał. sk. gn. (Foresight — Thymbra) W. Parsonage, 66½ kg., ż. J. Hamey.

2. Egremont, 8 l. wał. (White Eagle — Queen Mother) Mrs. Ireland, 66½ kg., j. Mr. E. C. Paget.

3. Shaun Goilin, 12 l. wał. (niewiadomy ogier — Golden Day) W. H. Midwood, 78 kg., ż. D. Williams;

bez miejsca: 4. Near East, 5. Aspirant, 6. Heartbreak Hill, 7. Annandale, 8. Sea Soldier, upadły: Gregalach, Grakle, Coup de Chapeau, Inverse, Vinicole, Apostasy, Holmes, Theras, Alike, Merriment IV, Glangesia, Ottava, Hank, Aruntius, Evolution, Gibus, Pelorus Jack, The Ace II, Quite Calm, Redlynch, Dusty Foot, K. C. B., Delarue, Harewood, Tostenhill, Great Span, Prince Cherry, Ruddyman.

Wygrane o 3 dł. — chwila — ½ — 6 dł. Czas: 9:44,6. Zakłady: 50:1, 33:1, 40:1.

— **Ostatnie notowania londyńskie:**

DERBY ANGIELSKIE, Epsom, 1 czerwca.

2½:1	Orwell	16:1	Clustine
8:1	Miracle	16:1	Jiweh
10:1	Spenser	16:1	Wisborough
12:1	Cockpen	20:1	i więcej inne konie.
14:1	Wyvern		

RUMUNJA.

— **Coquin**, og. gn., ur. 1927 r. (Favara — Code po Kroonstad) najlepszy starszy koń rumuński, znany w Polsce z zeszłorocznej wyprawy na nasz „Międzynarodowy Tydzień" w Warszawie, wysłany został na Węgry i oddany pod opiekę tamt. trenerowi Gombolai w Alagu, który ma go przygotować do tegorocznych węgierskich wyścigów, w których będzie uczestniczył.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil**, 20 marca.

G r a n d P r i x d u P r i n t e m p s, 100.000 fr. — 4100 mtr. Płoty Handicap.

1. Les Rameaux II, 7 l. wał. gn. (Presto — Malause), V. Peraldi, 66½ kg., ż. J. Luc.

2. Coco Chéri, 6 l. og. (po Monarch) E. Dorn y de Alsua, 61 kg., ż. H. Howes.

3. Les Bossons, 5 l. og. (po Sourbier) G. Beauvois, 66½ kg., ż. R. Lock;

bez miejsca: Le Ludion, Largo, Diplomate, Roseloup, Allobroge, Va Sans Crainte, Dece, Alcibiade, Isocrate, Reseda.

Wygrane o kr. łeb. — 2½ — 2 dł. Czas: 4:57.

Tot.: 55, 20, 31, 26:10.

— **Agua Caliente** (Ameryka-Meksyk), 20 marca.

Wyprawa najlepszego konia Australji, wał. kaszt. ur. 1926 r. P h a r L a p (Night Raid — Entreaty po Winkie) po nagrodę 50.000 dolarów w słynnym Agua Caliente Handicap (2000 mtr.) powiodła się w zupełności. Wspaniały ten przedstawiciel hodowli australijskiej wygrał wyścig w rekordowym czasie 2:2,8, bijąc pod żok. W. Elliott o 3 długości pod najwyższą w polu wagą 58½ kg., klasowe amerykańskie konie Reveille Boy, Scimitar, Joe Flores i inn. Phar Lap wygrał dotychczas 36 wyścigów wartości 56.450 Ł; dochodzi obecnie do tego wielki jego tryumf w Ameryce i 50.000 dolarów. Phar Lap ma w lecie b. r. brać udział w wielkich gonitwach w Anglji.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. **Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161**

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykulach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. **Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.** **Nr. 13**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ¹/₈ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.